Nr. 101. Dnia 12 kwietnia. Czwartek. Dnia 31 marca (12 kwietnia) 1888 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Juljusza Papieża.	Wschód słońca o godzinie 5 minut 17.	Wschód księżyca o godzinie 6 minut 7 r.	Poniedziałek: Lamberta Męcz.
Piątek: Hermenegilda Król.	Zachód „ „ 6 „ 38.	Zachód „ „ 7 „ 54 w.	Wtorek: Aniceta Papieża M.
Sobota: Tyburcjusza Męcz.	Długość dnia godzin 13 „ 30.	Wysokość wody na Wiśle s. 6 c. 10.	Środa: Apolonjusza Bisk. Męcz.
Niedziela: Anastazji Panny M.	Przybyło „ „ 5 „ 52.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 2° R.	Czwartek: Hermogenesa Męcz.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

— W niedzielę, dnia 27-go marca, jak donosi *Prawitielstwiennyj wiestnik*, J. C. W. Wielki Książę Sergjusz Aleksandrowicz i Wielka Księżna Elżbieta Teodorówna, raczyli przyjąć posła serbskiego, p. Simicza. Tegoż dnia Wielka Księżna Elżbieta Teodorówna raczyła przyjmować małżonkę posła włoskiego, baronowę Maroketti.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Lubosława, jutro Przemysława.

Zgromadzenia: Narada specjalistów w sprawie projektu magazynów zbożowych. (Gmach giełdy— 2 po południu.)—Nadzwyczajne posiedzenie członków rzeczywistych muzeum pszczelniczego. (Lokal muzeum na Koszykach— 4 po południu.)—Posiedzenie członków komitetu hygjeny publicznej. (Lokal Towarzystwa lekarskiego, Niecała—7½ wieczorem.)

Wybory: Składanie kartek wyborczych na członków zarządu gminy starozakonnych przez wyborców, zamieszkałych w cyrkułach: powązkowskim i wolskim. (Sala wydziału administracyjnego w magistracie—7 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa „Demona” Żmurki. (Salon Krywulta w hotelu Europejskim—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 —od 10-ej rano do 5-ej po południu.)

Teatra: Wielki: dziś „Farinelli” (po dawnych, niższych cenach), jutro „Adrjanna Lecouvreur”; — Rozmaitości: dziś „Fałszywi poczciwcy”, jutro „Wielki człowiek do małych interesów”; — Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś przedstawienie zawieszone, jutro „Piękna Helena”. (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 7019 kop. 6. (Wykup, prolongata, oraz wydawanie pożyczek uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Z sali obrad.

Wczorajsze zebranie członków Towarzystwa wzajemnego kredytu utrzymało się w dobrej tradycji pod względem ożywienia, jakie cechuje zawsze walne sesje tej ruchliwej instytucji.

Posiedzenie zagaił prezes rady, p. J. G. Bloch, stwierdzając obecność 141 uczestników, reprezentujących 253 głosy, co wprawdzie małą stanowi cząstkę ogółu stowarzyszonych, wystarcza jednakże do prawomocności uchwał, ponieważ pierwsze zebranie o wymagalnym komplecie już spełzło na niczem.

Na przewodniczącego obradom zaproszono przez aklamację p. Aleksandra Kłobukowskiego, który powołał do czynności asesorskich pp. Sulikowskiego, Rudzkiego, Rosenbluma, Grabowskiego i Garczyńskiego, na sekretarza zaś p. Kozłowskiego.

Po ukonstytuowaniu biura prezydjalnego zabrał głos prezydujący rady, p. Bloch, oddając cześć pamięci zmarłego członka mecenasa, Wicentego Majewskiego. Zebrani przez powstanie z miejsc dają wyraz hołdu zasłużonemu nieboszczykowi.

Porządek dzienny wskazuje teraz punkt 4: „Zatwierdzenie przepisów porządkowych”. Przedmiot, który zazwyczaj nie daje okazji do rozpraw, tymczasem dał impuls panu Korpaczewskiemu do wystąpienia w szranki. Szanowny mówca uprzedza zgromadzenie, że nie może się ograniczyć na krótkiej oracji, albowiem nie jest, „jak to mówią, drągaczem”, który bije bez motywów. Prowadzi więc swój wywód, zmierzający do protestu ponownej wybieralności ustępującego członka zarządu, aby po uporczywej rozprawie, na które składają się wyjaśnienia przewodniczącego i argumentacja p. Blocha, dowiedzieć się, iż uwaga ta może być podniesioną dopiero przy dysputowaniu ostatniego punktu porządku dziennego.

Wrażenie należyte bądźcobądź tyralierska ta utarczka osiągnęła i wypełniła—niby uwertura—czas do przybycia przed stół prezydjalny p. Maciejowskiego, który reprezentuje główny korpus, atakujący szańce ministerjalne. Mówca przyjął wczoraj nową taktykę. Przy punkcie: „zatwierdzenie sprawozdania” naprzód oddał gorącą pochwałę zarządowi za dobre prowadzenie instytucji, aby następnie „wejrzeć w szczegóły”. Dużej obfitości nie było ich, na szczęście. Pan Maciejowski wybrał sobie jeden tylko punkt sprawozdania rocznego, mianowicie pozycję strat, wynoszącą rs. 51,000. Że straty są w ogóle, o to mówcy nie chodzi—i słusznie, rzecz to bowiem nieunikniona wszędzie, jak te wióry, co lecą przy rąbaniu drzewa. Pan M. atoli rozspecjalizował pozycję na kilka kategoryj, według stanu społecznego niewypłacalnych dłużników i wysnuł ztąd wniosek, że najmniej traci instytucja na ziemianach, następnie na przemysłowcach, a najwięcej na wekslach kupieckich.

Sens moralny na dłoni.

Wywód swój kończy mówca wnioskiem, aby statystyka taka w przyszłości zamieszczaną była w sprawozdaniu.

P. Korpaczewski radby nadto wiedzieć, jaką część w sumie strat reprezentują honorarja adwokata za procesy niewyegzekwowane.

Sprawa ta wywołuje dyskusję wielce ożywioną.

P. dyrektor Wieniawski objaśnił naprzód pana Korpaczewskiego, że radca prawny Towarzystwa ma stałą pensję, poczem p. Bloch daje treściwy zarys różnicy, jaka zachodzi między skupem weksli hypotecznych czyli ziemiańskich, które są długoterminowemi, a skupem weksli krótkoterminowych czyli kupieckich, które stanowią pokrycie dla długoterminowych zobowiązań Towarzystwa, a przeto są konieczne.

Akceptując tę argumentację, p. Maciejewski powstaje jednakże przeciw wyższemu oprocentowaniu weksli t. zw. ziemiańskich.

Silna apostrofa przeciw „komuś tam” co bierze zapłatę za żyrowanie weksli lub „grube” dyskonto, gdy ziemianin niema pieniędzy na termin, ilustruje ten ustęp. Odpowiada p. Wieniawski ze zwykłą sobie ścisłością i wymową: Towarzystwo, uwzględniając położenie obywateli ziemskich i chroniąc ich od konieczności szukania gotówki na spłatę pożyczki w chwili nadejścia terminu, odnawia weksle hypoteczne za prostą opłatą procentu. Ten atoli wzgląd, jakoteż długoterminowość tych weksli, warunkuje ich wyższe o ½ % oprocentowanie, ponieważ i wkłady długoterminowe otrzymują wyższy procent. Weksle te nie powiększają stale bieżących wpływów, ruch gotowki w kasach stanowi obrót weksli krótkoterminowych, których realizacja daje pokrycie dla długoterminowych zobowiązań. Weksle te są krwią w organizmie instytucji, której obieg stanowi życie.

Dalsze objaśnienie dorzucił jeszcze p. Bloch na przykładzie o wyższem oprocentowaniu pożyczek na

38)

DLA ŚWIĘTEJ ZIEMI.

Przez

SEWERA.

(Dalszy ciąg.)

Młoda kobieta dla dodania sobie odwagi śpiewała.

— Hanuś!—wydobył się przytłumiony głos z po za krzaków.

Kobieta przestraszona stanęła.

— Nie bój się, to ja.

— Kto?

— Grześ... jużeś to o mnie zapomniała?

Hanuś zawrzała gniewem.

— Czego?—krzyknęła.

Cała miniona przeszłość, wójt, wójtowa i on sam stanęli jej przed oczyma.

— Czego napastujesz ludzi, idź, zkądeś przyszedł, bo takiego hałasu narobię, że się cała wieś zleci.

— Hanuś!—zawołał chłopak rozpaczliwie.

— Mogłeś ją mieć—wrzasnęła—gdybyś nie był kiep i dureń. A teraz może cię tu matka twoja przysłała, żeby—nie dokończyła—Nie stawaj mi na drodze, idź mi z oczu, bo ja cię nauczę rozumu, ty, wójtowy synu!

Odwróciła się i, idąc szybko, mówiła do siebie, aby ją Grześ usłyszał.

— Łajdak!... dziś przychodzi i lamentuje. Miałeś ty czas na lamenta i gdybyś był coś wart, tobyś szedł prostą drogą... Idź do matusi, a potem wracaj do świdrów.

To były ostatnie słowa, które słyszał. Hanuś zniknęła w ciemnościach. Chciał biedz za nią, okno wysadzić i wpaść do izby. Mimo, że wójtowy syn, bał się. Upokorzony i wściekły wracał powoli do świdrów.

Przechodząc obok karczmy, zobaczył w oknach światło, wszedł, skinął na żyda, i gdy ten się zbliżył do niego, szepnął:

— I cóż, że Antka niema, zwymyślała mnie i odepchnęła.

Żyd pokiwał znacząco głową.

— Z próżnemi rękami do kobiety się nie chodzi, ja to znam. Ale poradzi to z takimi skąpcami. Tatuś skąpy aż strach, syn skąpy aż strach.

— A z czemże miałem pójść?—przerwał chłopak.

— Z koralami, chustką, prosiakiem, cielęciem, z czem niebądź, byle nie próżno. Ale cóż, skąpy do niczego nie dojdzie.

— Cicho!—syknął Grześ.

Kazał dać wódki, wypił dwa kieliszki i wyszedł. Wrócił prosto do domu, w izbie było ciemno, pchnął nogą drzwi, rozwarły się z trzaskiem.

— Jeść!—wrzasnął, że aż szyby w oknach zadzwoniły. Maryna zerwała się, zapaliła lampkę, wylała z garnka na miskę kaszę, gotowaną na mleku i uciekła czemprędzej pod pierzynę. Usiadła na łóżku, patrząc na męża wystraszona. Chłopak w milczeniu zjadł kaszę, otarł usta, powstał i nie obejrzawszy się nawet na żonę, poszedł spać do stajni.

Maryna westchnęła, podrapała się po głowie, zerwała z łóżka, sprzątnęła ze stołu miskę i zgasiła lampkę.

— Lepiej mi było u matusi—myślała—A że biła, to cóż, bo matka. Tu wszyscy nademną przewodzą. Ej, bo jak mi się przebierze, wrócę na swoje śmiecie.

Myśl ta zaczęła się jej podobać. I na tej kanwie snując plany i rozkoszując się niemi, zasnęła.

Hanuś zatrzymała się we drzwiach swej chaty i nasłuchiwała, zapierając oddech w piersiach. Zdawało się jej, że słyszy jakieś szmery, ciche stąpania po wilgotnej ziemi. Cofnęła się z obawy przed napaścią zuchwałego chłopa i wróciła na noc do kumci.

Do późna rozprawiały o zaszłym wypadku, układając środki obrony.

— Byleby się Antek nie dowiedział—powtarzała kumcia— boby mógł chłopa okrutnie zbić, wzięliby go, zamknęli i zarobek stracony.

Postanowiono się bronić, a Antka nie dopuszczać do tajemnicy. Hanusia miała nocować u kumci, lub kumcia u Hanusi.

— Chłopak ci pracuje, że pewno krzyży nie może wyprostować, a za to go jeszcze krzywdzić! No toby już było łajdactwo i hajba...

Hanuś pogroziła z dziką nienawiścią.

— Matka jego krzywdziła mnie gębą, a ten łajdak....

Nie śmiała dokończyć, lecz za to uderzyła pięścią w stół.

— Nie ciskaj się, Hanuś, już tego nie odwrócisz.

— Mój Anteczku—mówiła dalej młoda kobieta zamyślając się—ani ci w głowie, żeby za twoje poniewieranie taka cię nagroda czekała. I od kogo, ale od tego oczajduszy!

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

papiery publiczne nie na weksle, zaś p. Tad. Kowalski, jako ziemianin, oddaje słuszne uznanie Towarzystwu za życzliwe i skuteczne uwzględnianie potrzeb obywateli.

Ostatni w tej sprawie przemawiał p. D. Rosenblum, jak zwykle z przekonywającą logiką i werwą. Protestuje mówca przeciw rozróżnieniu dłużników niewypłacalnych podług stanów społecznych.

Jest to przeciwne wszelkiej etyce. Własność kupiecka nie da się zdyskredytować pustem gadaniem. Obliczenie zresztą p. Maciejowskiego jest mylne. Miarą wypłacalności jest skala wymagań. Otóż, gdyby zaraz zażądano zwrotu wszystkich pożyczek od ziemian i od kupców, niezawodnie pierwsi pozostaliby w tyle, a przecież nikt nie pozwoli sobie wysnuwać ztąd wniosków uogólniających. Wystąpienie tedy p. Maciejowskiego jest ubliżającem godności instytucji.

Po tem przemówieniu wniosek p. Maciejowskiego został odrzucony, a jego autor podziękował zebraniu komplimentem: „boją się narazić zarządowi".

Sprawozdanie wraz z bilansem i rachunkiem zysków i strat zatwierdzono. Toż samo stało się ze wszystkiemi dalszemi wnioskami zarządu, jako to: co do utanowienia dywidendy 7 proc. oraz podziału zysków i płacy dla władz towarzystwa. Nakoniec dopełniono wyborów.

Przy tym ostatnim punkcie p. Korpaczewski ponowił kampanję przeciw ponownej wybieralności, lecz bezskutecznie. Upadł również wniosek p. K., aby z dywidendy 2 proc. oddać na rzecz powodzian. Pp. Bloch i Brzeziński oświadczyli, iż byłaby to uchwała nielegalna, jako przeciwna zasadom prawnym. Zresztą można być dobroczynnym ze swojej kieszeni, lecz nie z cudzej, a większość jest nieobecną.

Obliczenie głosów wykazało, że zostali wybrani do rady: pp. Andrzej Brzeziński, Stanisław Brun i Ludwik Starkman, na członka zarządu p. Ludwik Spiess i do delegacji rewizyjnej pp. Jenike, Bronisław Werner, Adolf Scholtze, Juljan Nowosielski, Dawid Rosenblum i Wiktor Magnus.

Wczorajszy koncert.

Przybyły do Warszawy przed kilkoma dniami, dotychczas nieznany nam zupełnie, nawet z imienia, skrzypek, p. Kołakowski, wystąpił wczoraj na wieczorze Towarzystwa muzycznego i przedstawił się odrazu, jako artysta skończony, znakomity w całem znaczeuiu tego wyrazu.

Technika pierwszorzędna, bajeczna czystość w podwójnych tonach (decymach, sekstach, oktawach i tercjach), oraz we flażeoletach; szybkość palców w lewej ręce niepospolita; wcale piękne staccato; ton pełny, donośny; gra zrazu powściągliwa, lubo pewna, stopniowo coraz cieplejsza, a zawsze poważna, zjednała artyście i sympatję i szacunek słuchaczów wszelkiego rodzaju.

Pan K. wybrał do swej produkcji dwie może najtrudniejsze kompozycje skrzypcowe: koncert fis moll Wieniawskiego i fantazję z „Otella" Ernsta.

Technika zaimponowała odrazu, w pokonywaniu jednak trudności z samego początku przebijała pewna powściągliwość, która stopniowo ustępowała miejsca coraz większemu ożywieniu.

W grze jednak znać i olbrzymią pracę i zamiłowanie do sztuki, oraz traktowanie jej szerokie i szlachetne; ponieważ, o ile się wydaje, jest to sam początek karjery wirtuoza, można przeto spodziewać się, że jeszcze wiele nowych przybędzie tej znakomitej grze odcieni.

Po fantazji Ernsta odegrał pan K. nad program mazurka Wieniawskiego, a oprócz tego Nokturn Chopin'a es dur, z wielkiem uczuciem i tonem szlachetnym.

Instrument, na którym gra p. K., jest równie bardzo piękny.

Resztę programu wypełnił śpiew panny Rejewskiej i gra na fortepianie pani Mackiewiczowej.

O śpiewie nic nowego dodać nie możemy po dwóch bardzo niedawnych naszych sprawozdaniach, powtarzamy więc tylko życzliwie, aby tak niepospolity talent mógł jaknajrychlej rozwijać się pod kierunkiem jakiejś prawdziwej pedegogiczno-wokalnej znakomitości.

Pani Mackiewiczowa posiada technikę dosyć wysoko posuniętą, o której mieliśmy już sposobność parę razy z uznaniem się wyrazić.

Jakoż część pasażowa koncertu Scharwenki wyszła bardzo korzystnie, zaś świetna ostatnia warjacia z „Alcesty" układu St. Saënsa, odegrana była z elegancją i brawurą niezwykłą.

Również z przyjemnością wysłuchaliśmy drobnej Serenady Rubinsteina i Schubertowskiej "Gretchen przy kołowrotku" w Lisztowskim układzie.

Nie możemy się tylko zgodzić na nocturn Chopina h. dur op. 32.

Przedewszystkiem pani M. zrobiła z niego allegro, powtóre nie ożywiła go żadną iskierką uczucia, po trzecie, kończące go *recitativo* zagrała szablonowo i bez deklamacji, po czwarte nakoniec nie uwzględniła tej okoliczności, że w nowszych wydaniach kompozycja ta, zgodnie z wolą autora, kończy się na akordzie minorowym, nie zaś, jak dawnej grywano, na majorowym.

Publiczność tym razem zebrała się mniej licznie, niż zwykle.

Zapewne jednak niezmiernie tłumnie zapełnioną zostanie środa przyszła z powodu, że będziemy mieli sposobność usłyszenia powtórnie „Switezianki" Noskowskiego. *J. Kl.*

ECHA Z WYLEWÓW.

Akcja ratunkowa.

Komitet czasowy warszawski z 1,000 rs., podniesionych z funduszu, złożonego w oddziale banku państwa, asygnował dotychczas dla komitetów lokalnych na pierwsze nagłe potrzeby: dla Tarchomina 100 rs., dla Młocin 50 rs. i dla Nowego Dworu 200 rs.

Nadto na wynagrodzenie przewoźników, biorących udział w ratunku, wyznaczono 120 rs.

Według doniesień komitetu lokalnego z Tarchomina, tamtejsi powodzianie pozostają w strasznej nędzy, zwłaszcza, iż wiele rodzin utraciło ojców, braci i synów, którzy podczas pierwszego wylewu, przy ruszeniu lodów, potonęli.

Komitet wysłał onegdaj do nowego Dworu złożone w szpitalu św. Ducha 120 bochenków chleba, 6 funtów kaszy, oraz odzież kobiecą.

*

Naczelnik gubernji warszawskiej, jenerał-lejtnant bar. Medem, jako przewodniczący w komitecie pomocy dla powodzian, rozesłał do naczelników powiatów szematy z poleceniem szybkiego ich wypełnienia i zwrotu.

Każdy szemat zawiera następujące rubryki:

1) Nazwę gminy i miejscowości, dotkniętej wylewem;

2) Imię i nazwisko głowy rodziny, poszkodowanej wskutek powodzi;

3) Z ilu dusz składa się rodzina;

4) Straty w zasiewach, z wyliczeniem przestrzeni posiadanej i jakie się okazały szkody w obliczeniu na pieniądze;

5) Straty w inwentarzu, z wyszczególnieniem posiadanego przedtem;

6) Straty w budowlach, z dokładnem wyliczeniem szkód, zrządzonych przez podmycie wodą;

7) Ogólna suma poniesionych strat przez każdą poszczególną rodzinę;

8) Czy poszkodowany jest w stanie wyżywić swoją rodzinę i inwentarz do przyszłych zbiorów;

9) Wreszcie, jaka jest opinja miejscowego komitetu co do rodzaju pomocy, mającej się okazać dotkniętemu wylewem.

Na podstawie powyższych danych będzie można powziąć dokładne pojęcie o szkodach, jakie ponieśli mieszkańcy wsi i osad nadbrzeżnych i stosownie do tego, w miarę posiadanych funduszów, unormować pomoc.

*

Podobno w tych dniach mają być utworzone jeszcze dwa komitety lokalne pomocy dla powodzian.

Powiadamy *jeszcze*, jak wiadomo bowiem urzędują już trzy komitety: tymczasowy pod przewodnictwem br. Medema dla gubernji warszawskiej, młociński dla gminy Młociny, pod prezydencją naczelnika powiatu i nowodworski również z naczelnikiem powiatu na czele dla Nowego Dworu.

Nowe dwa komitety mają działać: jeden na rzecz m. Pułtuska, dotkniętego straszną klęską wylewu, w gub. łomżyńskiej, drugi zaś na gub. płocką, mianowicie dla Płońska, Sierpca i licznych wiosek.

Utworzenie komitetów miejscowych ludność tamtejsza bezwątpienia powita z radością, jako dowód troskliwej o jej los pamięci.

Klęska tegoroczna, o czem już raz wspominaliśmy, nie dotknęła całego Powiśla, nie jest więc klęską ogólną, lecz przedewszystkiem lokalną; słusznie więc powstają komitety miejscowe, jako bezpośrednią z mieszkańcami styczność mające.

Nie wyklucza to, naturalnie, ofiarności całego kraju, przeciwnie, pomoc ogólna jest tu niezbędną, bowiem siły ludności danego powiatu lub gubernji złagodzeniu nieszczęścia i odwróceniu skutków klęski nie sprostają.

*

Słyszeliśmy, iż trzej doktorzy warszawscy, dr. Biegański, dr. Malinowski i dr. Chełmiński, na wieść o wzmaganiu się chorób w Nowym Dworze, pośpieszyli dobrowolnie z pomocą lekarską nieszczęśliwym mieszkańcom.

Prawdziwie obywatelska przysługa...

Przywrócona komunikacja.

Wczoraj otrzymaliśmy od zarządu kolei nadwiślańskiej depeszę następującą:

Od d. 12-go kwietnia bezpośrednia komunikacja pasażerska między Warszawą a Mławą zostaje przywrócona.

Pasażerowie między Nowym Dworem i Nowogieorgiewskiem na długości 100 sążni przechodzić będą po czasowo zbudowanym moście.

Bilety będą sprzedawane i bagaże ekspedjowane do wszystkich stacyj w kierunku Mławy, podczas, gdy dotychczas sprzedawano bilety tylko do Nowego Dworu i następnie od Nowogieorgiewska do stacyj w kierunku właściwym.

O przyjmowaniu i ekspedjowaniu towarów pośpiesznych i zwyczajnych mowy być nie może.

Przywrócenie zupełnej komunikacji bez przesiadania się może nastąpić za tydzień zaledwie.

Wieści z Pułtuska.

Pułtusk, 9-go kwietnia.

We wtorek wielkiego tygodnia woda zaczęła w Narwi przybierać, w piątek rano puścił lód na rzece, a w pierwszy dzień świąt woda już wystąpiła na ulice miasta i zalała przedmieście Rybitew i wioskę Popławy.

Wylew w mieście sprawił szkody niezmierne.

Mieszkańcy musieli rzucać kładki przed domami, a niebawem gwałtowny przybór zalał sklepy.

Do tej pory dwa domy murowane, jeden jednopiętrowy, drugi dwupiętrowy runęły; trzeci zaś, także piętrowy, tak się porysował, że mieszkańcy wyprowadzić się musieli.

Powódź, jaka nawiedziła miasto nasze w r. b., jest największą ze wszystkich powodzi, jakie pamiętają mieszkańcy.

Około 300-tu domów stało w wodzie; wszystkie ulice, z wyjątkiem bardzo wysokich, były zalane.

Z inicjatywy prezydenta utworzył się w mieście komitet do zbierania składek.

W d. 7-ym i 8-ym b. m. woda zaczęła opadać nieznacznie, wczoraj zaś i dziś ustępuje bardzo szybko.

Straty we Włocławku.

Włocławek 11-go kwietnia.

Po opadnięciu wód straty okazują się daleko większe niż początkowo sądzono.

Zalane na Powiślu oziminy przepadły i pola, na których wyschnięcie długo czekać przyjdzie, na nowo obsiane być muszą.

Pod Włocławkiem najwięcej ucierpiała wieś Korabniki, gdzie kra poniszczyła budowle, połamała drzewa owocowe i płoty, a pola dotąd stoją pod wodą.

Jeden z włościan stracił przeszło trzy morgi gruntu, wyrwanego przez nurt Wisły.

Również dotkliwe szkody poniosła wieś Warząchewka, położona w lesie przy kolei.

Jedna kolonja do dzisiaj stoi w wodzie a mieszkańcy z całym dobytkiem wynieść się musieli.

W braku wiadomości urzędowych szczegółowych strat dotychczas podać nie możemy.

Podróżni skarżą się na powolność władz gminnych w przyprowadzeniu przerwanych komunikacyj do normalnego stanu.

Niedawno we wsi Miałkie, pod Izbicą, stracił p. Neuman, właściciel Miłachowa, w drodze przy przejeździe przez most cztery najlepsze konie fornalskie.

Miasto nasze wskutek pozrywania mostów cierpi na braku dowozów.

Od dzisiaj zaczęto sprowadzać pontony drewniane z Płocka.

Inżenierja rzeczna dokłada wszelkich starań, aby most przed terminem urzędowym mógł być otwarty.

Roboty utrudnia wysoki, bo 17 stóp wynoszący stan wody.

Budowa mostu.

Kuźnica 11-go kwietnia.

Most prowizoryczny drewniany na kolei petersburskiej, na rzece Łosośnie, w miejsce zerwanego przez wodę, ma być ukończony jutro.

W d. 13-ym b. m. mają przejść już pierwsze pociągi regularne.

Czy przewidywania inżenierów sprawdzą się— orzec trudno.

Roboty prowadzone są dniem i nocą, pod dozorem inżenierów Smirnowa i Bełzeckiego.

Obecnie pracuje tu przeszło 600 ludzi.

Złożono w redakcji *Kurjera Warszawskiego*:

Na powodzian.

W. K. H. rs. 1—Teodora i Tekla Perczyńskie z gub. podolskiej rs. 6—rodzina E. rs. 7 kop. 50—J. K. rs. 1—L. N. rs. 1—z Hożej nr. 52-gi rs. 3—Felcia J. rs. 1—H. B. rs. 1—H. Bo... rs. 7 kop. 50—„Matob" z Będzina rs. 2—K. Łukaszewicz rs. 3—Wilkens rs. 2—urzędnicy Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Siedlcach rs. 8—od Nastusi i Educhny rs. 3—J. C. kop. 50—J. G. rs. 3—pozostały z zakupu wieńców dla kolegi ś. p. W. F. rs. 1—S. Ł. rs. 3—z przegranego zakładu J. P. rs. 1—W. M. rs. 5—Kajetan Czerwiński rs. 1—Wiktor Szokaliński kop. 20—M. L. rs. 1—A. S. rs. 3—Wandzia z Grójca rs. 1—wniesione na święconem w Meranie w pensioncie Euchta rs. 41 kop. 45—L. G. S. kop. 25—Marja, Ludwika i Stanisław rs. 2—bezimiennie rs. 1—Cezar B...cki z żoną rs. 2—J. P. rs. 5.

— Na powodzian Nowego - Dworu S. rs. 4—F. P. 5 rs.—A. E. 2 rs.—J. L. 3 rs.—A. B. 50 kop.—R. L. 2 rs.—J. R. 1 rs.—A. R. 4 rs. 50 kop.

— Stypendyści domu schronienia starców św. Ducha i N. P. Marji i pozostający w przytułku sług i wyrobników, złożyli na dotkniętych powodzią rs. 9.

Za pośrednictwem p. Zofji M. złożono: od St Br. 3 rs.—B. M. 50 kop.—E. M. 1 rs.—Kazimierz Kaszewski 1 rs.—K. 20 kop.—F. R. 50 kop.—H. K. 1 rs.—E. F. 50 kop.—L. N. 1 rs.—M. K. 2 rs.—dr. K. L. 3 rs.—X 1 rs.—N. M. 1 rs.—dr. L. J. 1 rs.—dr. L. J. 1 rs.—H. D. 1 rs.—O. 1 rs. 50 kop.—M. D. 50 kop.—F. S. 1 rs.—dr. W. Sz. 1 rs.—St. Kr. 5 rs.—Żychliński 1 rs.—Jankowski 1 rs.—Helcia J. 1 rs.—Marja M. 1 rs.

Za pośrednictwem W. Ros.: Aleksander Feist 5 rs.—Kozierawski Wacław rs. 1—Ewelina Weinkrancówna rs. 1 —M. B. rs. 5—E. M. rs. 1—A. J. rs. 1—N. N. rs. 1—Obertyńska rs. 1—W. Ross. rs. 1 50 kop.—O. Skib. rs.1—K. Brukalska rs. 1—B. Łazow. 50 kop.—dzieci p. Hiszp. rs. 2 kop. 32—Franciszka Korpalska rs. 1—O. S. 50 kop.—Sz. siostry miłosierdzia rs. 6.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W uzupełnieniu podanej przez nas depeszy z Petersburga o powiększeniu podatku stemplowego od papierów procentowych, podajemy obecnie następujące szczegóły: Stempel od papierów różnej wartości wynosi: do 50 rs. — 15 kop.; do 100 rs. — 80 kop.; do 250 rs. — 1 rs. 25 kop.; do 500 rs. — 2 rs.; do 1,000 rs. — 3 rs.; do 2,000 rs. — 4 rs.; do 3,000 — 5 rs.; do 4,000 — 6 rs.; do 5,000 rs. — 7 rs.; wyżej 5,000 rs. — 10 rs. Podatek od obligacyj i listów zastawnych, oraz od arkuszy kuponowych do nich spada na instytucje, emitujące wymienione papiery procentowe; podatek zaś od akcyj i udziałów, oraz od akcyj dywidendowych i kuponów strącają instytucje swym uczestnikom przy wydawaniu walorów. Opłata stempla od papierów zagranicznych odbywa się przez naklejenie marek lub wniesienie gotówki, przyczem na papierze procentowym przykłada się stempel.

= Czytamy w *Pet. wied*: „W odeskiej izbie sądowej sądzone były niedawno sprawy kilku obywateli ziemskich z gub. podolskiej, a w tej liczbie hr. Grocholskiego, znajdujących się pod zarzutem zawierania fikcyjnych aktów dzierżawnych w celu obejścia prawa, zabraniającego polakom nabywania własności w kraju zachodnim. Sprawy te powstały z inicjatywy jenerał-gubernatora kijowskiego. Izba sądowa uznała akty na długotrwałe dzierżawy za nieważne. Skarga kasacyjna hr. Grocholskiego została pozostawiona bez skutku."

= W dniu wczorajszym w sali zebrań Towarzystwa kredytowego ziemskiego odbyło się półroczne losowanie listów zastawnych. Do wylosowania przeznaczono listy zastawne 5 proc. serji I-ej z roku 1869-go na sumę rs. 437,726 kop. 97, serji II-ej na rs. 40,772 kop. 97, serji III-ej na rs. 71,084 kop. 51. serji IV-ej na rs. 25,206 kop. 7 i serji V-ej na rs. 296,255 kop. 62, ogółem na rs. 871,046 kop. 15, Na listy zastawne 4 proc. z roku 1869-go wyznaczono fundusz do umorzenia rs. 514 kop. 96. Wczoraj wyciągnięto z koła tylko numera listów zastawnych 5 proc., serji I-ej, dzisiaj reszta seryj wylosowaną zostanie.

= Na wczorajszem posiedzeniu wydziału egzaminacyjnego i wsparć w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności przyznano rs. 120 z zapisu ś. p. Rapackiej biednej rodzinie H., tytułem zasiłku dla dzieci kształcących się. Opiekun ubogich cyrkułu IX-go, oddziału II-go, p. Stórb, zawiadomił wydział, że z nastaniem ciepłej pory wstrzymał wydawanie bezpłatnych obiadów w kuchni nr. 54-ty przy ulicy Czerniakowskiej, opiekun zaś cyrkułu XII-go, p. Piaszczyński, zakomunikował zebranym, iż 50-iu rodzinom, dotkniętym powodzią, rozdano 100 rs. oraz ubranie, nadesłane z Towarzystwa dobroczynności. Następnie zakwalifikowano do zakładu starców 9-iu nędzarzy w podeszłym wieku, a do zakładu sierot-chłopców trzy sieroty bez żadnej opieki. W końcu podano do wiadomości wydziału, że zawakowało obecnie stypendjum rs. 120, z zapisu ś. p. Rapackiej, dla ucznia szkół publicznych, że nadto odnośne podania przyjmowane będą do dnia 1-go maja r. b.

= Z okazji opuszczenia posady kapelana archikonfraterni literackiej przez ks. kanonika Czajewicza, który przenosi się na probostwo do Łanięt, członkowie archikonfraterni wręczyli mu ozdobne pamiątkowe album z fotografjami.

= Warszawskie Towarzystwo dobroczynności zaprosiło p. Władysława Łabędzkiego na członka rady opiekuńczej ubogich cyrkułu XII-go.

= **Z literatury.**

* Władysław Mickiewicz wydał świeżo w Paryżu spory tom p. t. *Adam Mickiewicz sa vie et ses oeuvres.*

Jest to zbiór szczegółów bjograficznych z życia wielkiego poety.

Między innemi autor skreślił w swej książce ustęp, wyjaśniający stosunek Mickiewicza do familji Bonapartych.

W tych dniach właśnie Napoleon Bonaparte nadesłał autorowi pismo, które poniżej podajemy w całości:

„Panie!

Przeczytałem nadesłaną mi łaskawie pracę o wielkim jego ojcu i dziękuję szczerze za nadesłanie mi tego ciekawego dzieła.

Znalazłem w niem dawne a szlachetne wspomnienia, które zajęły mnie żywo.

Wszystko, co pan piszesz o stosunku wielkiego poety do mnie, jest najzupełniej dokładne i ścisłe.

Wspomnienia o ojcu pańskim są dla mnie tem cenniejsze, iż kochałem i podziwiałem go zawsze, jako genjalnego wieszcza i znakomitego człowieka.

Proszę przyjąć i t. d. *Napoleon.*"

= **Z teatru i muzyki.**

* W przejeździe przez Warszawę pani Thénard i p. M. Demey dadzą w naszem mieście wieczorek literacko-artystyczny.

Przybyła do nas pianistka hiszpańska, p. Castellaro z Sewilli.

Artystka, dobrze znana i ceniona przez publiczność zagraniczną, wystąpi w Warszawie z koncertem.

* Kasa zapasowa, w której dokonywa się sprzedaż biletów na poranek panny Marczelówny, otwartą będzie w dniu dzisiejszym od godz. 3-ej do 6-ej po południu.

Czynności kasjerek spełniać będą pp. Zofja Noiretówna i Marja Snażanka.

Dyrekcja teatrów pozwoliła na uprzątnięcie orkiestry i ustawienie w niej 60-ciu krzeseł.

Tym sposobem oprócz lóż są jeszcze do nabycia krzesła w orkiestrze.

W dniu dzisiejszym pozostałe bilety zostaną już prawdopodobnie sprzedane.

= „Dom zamknięty".

Taki tytuł nosi czteroaktowa krotochwila, świeżo wykończona przez p. Franciszka Reinsteina, z przeznaczeniem dla Towarzystwa dramatycznego Sarnowskiego podczas sezonu letniego.

Próby ze sztuki będą się odbywały w Radomiu przed przybyciem Towarzystwa do Warszawy.

= **Ze sztuki.**

* Dowiadujemy się, iż bawiący w naszem mieście artysta J. Kossak, pracuje nad projektem przyszłorocznego premjum Towarzystwa zachęty.

Gościowi pracowni swej użyczył przyjaciel jego, Fr. Kostrzewski.

= Dla artystów.

Proszeni jesteśmy o doniesienie, iż sale muzeum w Sukiennicach, zajęte dotąd przez prace, nadesłane na konkurs Mickiewicza, w tych dniach mają być uprzątnięte.

Z tego powodu artyści, którzy do konkursu stanęli, powinni odebrać swoje gipsy najdalej do d. 1-go maja.

Po upływie tego terminu zarząd muzeum nie bierze na siebie najmniejszej odpowiedzialności za całość projektów nienagrodzonych.

= Zjazd chmielarzy.

Sprawa utworzenia w mieście naszem jarmarku chmielarskiego zajmie wydatne miejsce na porządku dziennym obrad chmielarzy.

W obecnych stosunkach producenci chmielu pozbawieni są możności bezpośredniego porozumiewania się z nabywcami, wskutek czego ponoszą znaczne koszta pośrednictwa.

Jarmark chmielarski powinien usunąć tę niekorzystną dla produkcji krajowej okoliczność, gdyż da piwowarom możność nabywania chmielu z pierwszej ręki.

Na zjeździe chmielarskim p. Stankiewicz, członek komisji wykonawczej do spraw chmielarskich, złoży sprawozdanie z działalności rzeczonej komisji.

W komisji wykonawczej nadto zasiadają pp. Jan Kleniewski z Kleczkowic, oraz Adam Helbich z Konar, radca dyrekcji radomskiej Towarzystwa kred. ziemskiego.

= Dzisiejsza sesja.

Przypominając uczestnikom spółki muzeum pszczelniczego o dzisiejszej sesji na Koszykach pod nr. 45, której początek na godzinę 4-tą po południu został naznaczony, nadmieniamy, iż ogólne zgromadzenie ma zdecydować cztery następujące punkta:

1) Czy spółka w dotychczasowych warunkach ma egzystować, czy też zostanie rozwiązaną.

2) Wrazie prowadzenia spółki nadal, jakie osoby mają stanowić zarząd, gdyż bezinteresownych trudno znaleźć, a fundusze spółki nie pozwalają na odpowiednie wynagrodzenia.

3) Jakich specjalistów zatwierdzić na dyrektorów, mianowicie: pszczelarza, mogącego prowadzić gospodarkę pasieczną i wykłady; fachowego ogrodnika, mogącego wykładać i utrzymywać ogród w porządku; stolarza-mechanika, mogącego prowadzić warsztat, oraz kupca-fabrykanta, do prowadzenia wyrobów z miodu i wosku, wreszcie —

4) Jaki ustanowić budżet i jak zabezpieczyć wypłacalność za komorne i pensje ugodzonego personelu.

= Po parysku.

Nowonabywca placu przy rogu ulic Koziej i Senatorskiej, p. Jan Mieczkowski, wystawi w tym punkcie dom, specjalnie przeznaczony na zakład fotograficzny.

Będzie to jedna wielka altana na wzór podobnych zakładów paryskich, uwzględniająca wymogi nowoczesne, przy użyciu klisz emulsyjnych w sztuce fotograficznej niezbędne.

= Wojna łabędzia.

Natura podzieliła je na dwa obozy: czarnych i białych, a administracja ogrodu Saskiego puściła po kilka par na sadzawkę miejscową ku uciesze młodych i starych obywateli przesławnego miasta Warszawy...

Od pewnego czasu jednak coś się w królestwie łabędziem popsuło: czy względy pięknej łabędzicy spowodowały wojnę domową, czy też zdradziecki kawał piernika doprowadził do walki o byt — niewiadomo...

Dość, że wczoraj jeden z najpyszniejszych przedstawicieli łabędziego rodu, poturbowany bez miary przez towarzyszów, zaśpiewał pieśń prawdziwie... łabędzią.

Zaprawdę, coś się w królestwie łabędziem popsuło!...

= Pułapka na łatwowiernych.

We wrześniu roku zeszłego, w niektórych pismach tutejszych ukazało się ogłoszenie, podpisane przez Teofila Zachtel, zamieszkałego w Green Bay, w stanie Michigam Ameryki północnej.

Obywatel Stanów Zjednoczonych powoływał do osiedlenia się za oceanem robotników polskich, przyrzekając znaczne korzyści.

Jedyny warunek, wymieniony w odezwie, polegał na nadesłaniu panu Z. czterdziestu rubli na bilety przejazdu, które emigranci mieli otrzymać w Berlinie.

Obecnie otrzymujemy wiadomość, iż grono włościan z pod Międzyrzecza, wierząc ogłoszeniu, wysłało pieniądze, a znalazłszy się w Berlinie, powróciło z niczem.

Pokazuje się tedy, iż obywatel Zachtel jest poprostu wyzyskiwaczem, czatującym na łatwowiernych.

= Banda złodziejska.

Nocy wczorajszej, w domu pod nrem 28-ym przy ul. Muranowskiej, ujęto całą bandę złodziei.

Rabusie musieli kogoś świeżo ograbić, gdyż znaleziono przy nich kilkanaście broszek złotych, kolczyków, dziesięć sznurków korali, bransolety, masę pierścionków i t. p. biżuterję.

Całą szajkę aresztowano.

= Za swoje.

Nocy wczorajszej pod drzwiami mieszkania małżonków Jana i Felicjany Burczyńskich za wolskiemi rogatkami, podrzucono nowonarodzone niemowlę płci żeńskiej.

Burczyńscy po namyśle postanowili podrzutka przygarnąć i zająć się losem dziewczynki.

= Zajście.

W dniu wczorajszym przy ul. Muranowskiej pod nrem 6-ym robotnik, Szmul Szwarcenberg, wszczął kłótnię, a następnie bójkę z Marjanną Fechnerową.

W bójce tej Fechnerowa została zranioną w głowę, wskutek czego straciła przytomność.

Po udzieleniu jej doraźnej pomocy lekarskiej odwieziono Fechnerowa do mieszkania.

— Fałszywe alarmy.
W dniu wczorajszym, o godzinie 7¼ wieczorem, przy ulicy Franciszkańskiej pod nrem 37-ym w suterynie u stolarza, płomień, pochodzący z wiórów, palonych na kominie, wydostał się aż ponad komin.

Oddział ratuszowy straży wyjechał natychmiast z koszar, został jednakże z drogi zwrócony.

Również o godzinie 8-ej wieczorem w stronie Koszyków pokazał się niezwykły dym.

Stojący na czatowni oddziału nowoświeckiego strażak zaalarmował oddział, który wyjechał w stronę Koszyków.

Okazało się, iż pożaru nigdzie nie było, dym zaś pochodził z walcowni p. Hantkiego.

NOTATNIK TERMINOWY.

— **W dniu dzisiejszym, od godziny 12-ej zrana, w sali licytacyjnej magistratu odbywać się będzie licytacja na wybrukowanie w r. b. zwyczajnym brukowcem, z dostawą materjałów, dwu ulic, w IV-ym oddziale inżenierskim m. Warszawy położonych, a mianowicie: drogi Górczewskiej, na przestrzeni od drogi obozowej do granicy miasta, oraz ulicy bez nazwy, znajdującej pomiędzy stacją filtrów nowych wodociągów, a nowemi koszarami artylerji, na przestrzeni od ulicy Koszykowej do Przedokopowej, *in minus*, od sumy kosztorysowej 9339 rs. (vadium 940 rs.)**

— **Dziś, od godziny 6-ej do 8-ej wieczorem, w sali magistratu odbywać się będą w dalszym ciągu wybory na członków zarządu warszawskiej gminy izraelickiej.**

ZE ŚWIATA.

Z Poznania donoszą nam jeszcze, co następuje, o poniedziałkowem przyjęciu cesarzowej niemieckiej Wiktorji: Z kilkogodzinnego pobytu wczorajszego cesarzowej Wiktorji kilkoma jeszcze pragnę podzielić się szczegółami. Po obiedzie, podanym w salonach naczelnika prowincji hr. Zedlitz-Trütschlera cesarzowa przyjmowała deputację dam polskich złożoną z hrabiny Honoryny Kwileckiej, Izy Węsiersko-Kwileckiej, Mieczysławowej Kwileckiej i jej córki Marji, Józefowej Mielżyńskiej, Aleksandrowej Szembekowej, Zygmuntowej Skórzewskiej, Marji Bnińskiej, Heleny Potworowskiej, Bronisławowej Żychlińskiej, Władysławowej Łąckiej z córkami, Stanisławowej Żółtowskiej i panny Marji hr. Mycielskiej. Wszystkie te panie przedstawiała cesarzowej księżna Ferdynandowa Radziwiłłowa. Hrabina Honoryna Kwilecka przemówiła do cesarzowej w języku francuskim, jak następuje: „Najjaśniejsza Pani! Polki witają W. Ces. Mość równie pokornem, jak gorącem sercem. Pomimo świeżego a bolesnego ciosu i najwyższego niepokoju zdecydowałaś się Najj. Pani opuścić twego królewskiego Małżonka, naszego Pana, aby odwiedzić, jak anioł pocieszyciel, ten kraj nasz tak srodze uciśniony. Racz przyjąć, Najj. Pani, nasze najszczersze i najuniżeńsze podziękowanie za czyn ten szlachetny, który serca nasze otwiera nadziei, i pozwól, abyśmy wyraziły ci z wdzięcznością pragnienia i życzenia najgorętsze serc polskich, czułych zawsze na wielkomyślne postępowanie." Cesarzowa odpowiedziała bardzo serdecznie w języku francuskim i wdała się w dłuższą rozmowę z wszystkiemi paniami, unikając starannie użycia języka niemieckiego. Pożegnanie na dworcu było równą nacechowane serdecznością, jak cały pobyt. Przed godziną piątą zebrali się na peronie dostojnicy duchowni, wojskowi i cywilni, obywatelstwo polskie obojej płci w wielkiej liczbie, a nadto niezliczone tłumy ludności wszystkich warstw i obu narodowości. Hr. Honoryna Kwilecka wręczyła monarchini okazały bukiet, który ta łaskawie przyjęła i przyrzekła oddać go swemu mężowi (*à mon mari*). Do granicy księstwa w Zbąszyniu towarzyszył cesarzowej naczelny prezes, hr. Zedlitz-Trütschler.

Sprostowanie W numerze niedzielnym *Kurjera* w artykułe „Darowizna" mylnie złożono nazwisko p. Joanny z Rutkowskich Edwardowej Potrykowskiej, co niniejszem prostujemy.

Nekrologja.

† Ś. p. Wiktor **Saenger,** fabrykant i obywatel miasta Warszawy, po długiej i ciężkiej chorobie, zasnął w Bogu dnia 9 b. m. 1888 r., przeżywszy lat 53. Pozostała w nieutulonym żalu żona, syn i córki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 12-ym kwietnia r. b., to jest we czwartek, z domu przy ulicy Czerniakowskiej, o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz ewangelicko-augsburski odbyć się mające. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 4—379

† W piątek, to jest dnia 13-go kwietnia r. b., jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Józefata **Miłaszewskiego,** odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krak.-Przedm., o godzinie **10-ej** zrana, na które pozostała wdowa zaprasza krewnych i przyjaciół. 2—1115

† Dnia 12-go kwietnia, to jest we czwartek, jako w dziesiątą rocznicę śmierci ś. p. Karola **Łaskiego** i ś. p. Józefy **Klawer,** odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Aleksandra, o godzinie **11-ej** zrana, na które pozostała żona zaprasza krewnych i przyjaciół. 2—1123

† W piątek, to jest dnia 13-go kwietnia, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Joanny z Łempickich **Skarzyńskiej,** odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża, o godzinie **11-ej** zrana, na które pozostała rodzina zaprasza krewnych i znajomych 2—1111—

† W dniu 13-ym kwietnia r. b., to jest w piątek, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele Narodzenia Najśw. Marji Panny (po-karmelickim) na Lesznie, o godzinie **11-ej** zrana za duszę ś. p. Karola **Kuszell,** na które pozostała żona zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —1125

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Petersburg 11-go kwietnia (*T. p. K. W.*)— Według pogłosek projektuje się reforma instytucyj policyjnych w Królestwie Polskiem na wzór podobnych instytucyj w gubernjach wewnętznych.

Poznań 11-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. War.*)— W Wielkiem Ks. Poznańskiem i Prusiech zachodnich odbyło się dotąd 130 wieców.

Wiedeń 11-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*)— Według informacyj, tu odebranych z Berlina, cesarz od kilku dni rzeczywiście ma się gorzej. Kilka cząstek narośli wyrzucił z krtani kaszląc. Na stru nach głosowych pojawiły się gruczoły.

Berlin 11-go kwetniia. (*T. pryw. Kur. Warsz.*)— Cesarz odbył dziś po południu spacer w powozie i konferował długo z ks. Bismarkiem.

Berlin 11-go kwietnia. (*T. pryw. kur. W.*) — Wczorajszą długą konferencję ks. Bismarka z cesarzową uważają za zapowiedź pogodzenia się. Trudności wszakże dotąd są bardzo wielkie.

Berlin 11-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — W całych Niemczech organizują szturm petycyjny do cesarza o pozostawienie ks. Bismarka.

Berlin 11-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— *Post* zapewnia, że projekt małżeństwa między ks. Aleksandrem battenberskim i ks. Wiktorją został na teraz odłożony.

Paryż 11-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*) — W departamencie Nord wybór Boulangera zapewniony. W Lille odbyło się zgromadzenie wyborcze socjalistów, na którem uchwalono głosować za kandydatem oportunistów, Foucardem.

Londyn 11-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Lord Salisbury wygłosił wczoraj w Carnarvon mowę, w której wyraził przekonanie, iż wszyscy monarchowie Europy szczerze pracują nad zażegnaniem konfliktów, w które ludy mogłyby wskutek okoliczności być wtrącone. Są wszelkie podstawy do otuchy, że usiłowania owe odniosą pożądany skutek. (*Aj. półn.*)

Londyn 11-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — W mieście birmańskiem Kyourse spłonęły wszystkie budynki rządowe, koszary i magazyny ryżu. Między innemi stopiło się 20,000 sztuk monety srebrnej.

Belgrad 11-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Aresztowano tu redaktora pisma urzędowego *Odjek* pod zarzutem udziału w knowaniach buntowniczych, mających na celu podburzenie ludności w Bośnji do powstania przeciw Austrji.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 11-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.* — Dążność zniżkowa, która dała się wczoraj odczuć, ciążyła również na dzisiejszej giełdzie. Przesilenie berlińskie trzyma wciąż giełdę w naprężeniu, nie dozwalając na normalny bieg czynności. Na polu wartości russkich panowała zniżka. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych straciły 70 fen, w końcomiesięcznych zaś 50 fen. Petersburg gorzej o 50 do 80 fen. Pożyczka wschodnia spadła o 20 kop., listy zastawne o 10 kop. Kursa listów likwidacyjnych, kuponów celnych i pożyczek premjowych russkich I em. nie uległy zmianie. Pożyczki konsol. i premjówki II em. obniżyły się, listy zastawne russkie natomiast podniosły się cokolwiek. Akcje dr. żel. warszawsko-wiedeńskiej notowano o $2^7/_{10}$ niżej, a kredytówki o $^1/_{10}$ procent wyżej. Dyskonto prywatne bez zmian. Żyto tańsze o 50 fen. w towarze gotowym i o 1 markę w dostawowym.

Berlin 10-go kwietnia (*notowania urzędowe giełdy*).

Bil. ban rus. w tr. nat.	169.20	Akcje d. ż. war.-wied.	132 50
Weksle na Warszawę	168.95	Akcje kredytowe	136.—
Wek. na Peters. krótk.	168 60	Weksle na Lon. krót.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	167 30	„ „ dług.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	169 25	Żyto w tow. gotow.	120 75
Wschodnia poż. II em.	51 20	Żyto na wiosnę	130 25
Listy zast. serji I-ej	52 50		

Kursa z d. 10 go kwietnia: 169 90, 169 60, 169 10, 168.10, 169.75, 51 40, 52.60, 135,20, 135 90, 121.25, 131 25.

Petersburg 10-go kwietnia —Weksle na Londyn 119.90. **Pożyczka premjowa** I-ej emisji 269½. **Pożyczka premjowa** II-ej emisji **245½.**—Półimperjały 9.49 ½.

Ceny zboża z dnia 10-go kwietnia 1888-go r., na stacji „Praga" kolei żelaznej **warszawsko-terespolskiej.**— *Pszenica* wyborowa 108—112, średnia 102—107, ordynaryjna ———. *Żyto* wybor. 62—63, średnie 60—61, ordynaryjne ———. *Jęczmień* wyborowy 70—75, średni 65—70, ordynaryjny 66—69 *Owies* wyborowy 70—75, średni 65—70, ordynaryjny 60—64. *Groch* 60—76, 65—71, 60—65. *Gryka* 84—88, 78—83. *Kasza* **jaglana** wyborowa 110—116, średnia 102—109, ord. 95—101.

B. Werner et Comp.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Janowi W.* — Osoby, które składały dotąd za naszem pośrednictwem ofiary na powodzian, po większej części zastrzegały, ażeby datki szły na zakup artykułów żywności i przesyłane były komitetowi w Nowym Dworze.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— *Nie Bocianowi!* — Dziękuję serdecznie za przysłany mi Figielek na 1-go Kwietnia. Chciałam osobiście Mu podziękować, ale nie miałam tego *szczęścia* spotkać Go przez cały tydzień, dla tego też opóźniam się z podziękowaniem, choć się o to *szczęście* starałam. Z obietnicy danej mi nie mogę jeszcze korzystać. — Życzliwa *L. J. S.* (1131)

TABELA WYGRANYCH
w pierwszym dniu ciągnienia 3-ej klasy 150-ej Loterji klasycznej.

Dnia 11 kwietnia 1888-go roku.

Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr rs.
4718	**200**	7142	**1,500**	16608	**1.000**
5625	**1,000**	9959	**200**	16772	**200**
6127	**200**	13051	**200**	20312	**2,000**

Po Rs. 80 wygrały NN-ra:

1062	2775	5136	12003	16200	21165
1093	3522	7111	13147	16280	21491
1501	3605	8173	14049	16620	22496
1692	4391	8195	14463	17563	22591
1720	4639	9456	16009	18205	
2627	4664	11764	16064	19886	

Po Rs. 60 wygrały NN-ra:

94	1874	4352	6957	9416	11273	13755	15536	18020	20320	22463
116	1913	4456	76	26	11370	58	62	30	22	22542
61	38	4524	7043	52	75	97	15682	54	64	53
223	99	4689	59	73	11430	13807	15701	18133	80	63
81	2044	4705	88	9646	11500	25	78	38	20431	95
308	2126	12	7104	77	23	65	89	42	38	22610
31	52	16	53	78	66	13916	15809	79	41	63
37	90	21	67	9710	78	69	15901	18352	96	72
57	95	51	7204	33	11602	14027	54	85	20544	86
75	2318	65	17	39	70	43	16003	89	71	22757
435	26	81	7382	52	11737	72	23	18421	20670	92
40	38	4817	7469	75	62	94	16172	63	20719	22850
57	60	4900	7549	9801	66	95	90	18510	20835	22928
567	2414	94	84	64	70	14184	16207	42	93	55
93	37	5044	87	89	11838	14218	64	63	20942	64
621	48	5104	7672	94	86	26	73	89	21130	23008
69	54	99	7702	9902	11933	48	90	18648	67	30
759	2505	5226	7827	87	41	91	16369	49	21231	77
61	39	29	7999	10029	56	94	93	97	35	23126
99	2626	57	8032	46	12063	14326	16430	18785	39	40
801	31	5325	37	79	12152	34	47	18847	21425	23211
46	53	56	45	10116	60	37	76	18918	31	23347
905	93	5404	49	24	70	72	16733	70	38	67
28	2731	5551	73	10223	12218	14438	16816	72	21530	74
50	85	5661	8115	97	57	14618	16939	19016	34	75
88	2865	5778	8219	10303	83	30	60	90	45	23423
1009	70	86	23	59	90	48	17020	19113	58	95
72	2901	5800	61	10452	12377	71	31	82	21607	
1156	45	42	63	57	79	80	93	19316	23	
58	3045	48	8307	10604	81	14705	17161	68	58	
76	46	51	15	8	92	44	17228	19400	87	
1221	3110	72	16	67	95	14830	43	45	21712	
29	24	83	21	10716	98	32	84	81	38	
1326	51	6030	31	66	12455	68	17425	87	73	
54	3208	47	8467	64	12637	99	42	19643	21809	
65	32	6137	94	10817	40	14919	87	46	78	
71	42	92	8550	19	63	29	88	97	84	
89	3446	6251	66	28	86	56	17515	19707	95	
1405	3648	67	8637	33	12703	81	73	96	21911	
13	51	84	8707	40	82	15029	17646	19815	48	
24	65	90	57	58	12918	15108	68	24	22018	
74	3757	6334	8801	10914	54	17	90	49	66	
1521	84	6420	34	55	13001	19	17700	19933	71	
35	3822	6534	8925	65	13204	44	65	20019	22169	
37	3909	6662	35	11000	32	76	67	79	82	
72	56	89	41	14	13334	79	69	80	22238	
81	4005	6723	98	31	59	15208	17860	20134	91	
1643	68	62	9016	76	90	78	68	49	22355	
1702	4142	6811	9162	92	13439	95	74	81	75	
37	4214	48	85	11160	61	15323	87	83	78	
85	69	54	9338	85	13519	15454	17918	20223	99	
1849	4307	6937	82	11201	57	90	27	93	22405	
72	22	44	9402	35	95	97	28	20301	11	

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 31 Марта (12 Апрѣля) 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).